

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Geny numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Kategoryczny imperatyw.

Nie historia jest mistrzynią życia, ale konieczność. Ona to stwarza dla niego warunki i nagina do nich jednostki i społeczeństwa; ona uczy ludzi odwagi — przekonując ich co krok i co chwila o tem, że nie święci garnki lepią; ona wreszcie jak kategoryczny imperatyw odzywa się niekiedy w sumieniach zbyt odważnych garnarczy i każe im ustępować choćby z krzesel kurulnych, gdy tego zażąda ona — konieczność.

W pamiętną noc z 4-go na 5-ty sierpnia przeżyła Warszawa niezwykle rzadki w historii moment, gdy między jakimś wczoraj i jakimś jutrze rozsuwa się tak wielka przepaść, że jak głęboka rozpadlina wśród lodowców alpejskich przesadzić ją można tylko odważnym skokiem. Na takiej rubieży rzadko tylko stają społeczeństwa, ale wszystko zależy w takiej chwili od nich. Odwieczna mistrzyni życia — historia nie wiele ich wtedy nauczyć potrafi.

Warszawa zreszcie wykonała ten skok w jutro. Zbudzona grzmotem wysadzanych w powietrze mostów, nie zdradziła się choćby przelotnym wahaniem, choćby najłżejszym dreszczem uzasadnionej skądinąd niepewności. Wołano ku niej: przezwycięż, ona wołała działać. I bez czczych przechwałek, bez zaślepienia przyznać jej trzeba, że w trudnej tej chwili wykazała sprawność, do której nie było zobowiązano jej ani wyszkolenie społeczne, którego nie miała gdzie nabyć, ani nawet planowo wykonana, choćby najkrótsza praca przygotowawcza, na którą nie było czasu ani warunków. Wszak ks. Jęgałyczew oświadczył, że w Warszawie pozostanie tylko „swolocz i żydy“ — czyż warto więc było o nich się troszczyć — wszyscy zaś porządni ludzie wyjadą wraz z walecznie cofającą się armią rosyjską.

Wprawdzie następnie zdawało się chwilami, że ich trochę za mało wyjechało — tych „porządnym ludzi“, to jednak widocznie nie dosyć ich pozostało, by przeszkodzić temu, czego Warszawa dokonała w ciągu jednego tygodnia po „wyjeździe“ Rosyan. Stworzono w kilka dni władzę i organy wykonawcze, zarząd miasta sądy pokoju i milicję, objęto we władanie wszystkie bez wyjątku centra i arterie życia publicznego i olbrzymim wysiłkiem nieskoordynowanych bądź co bądź sił nie dopuszczono ani na chwilę do zastoju życia i pracy na jakimkolwiek polu.

Są to bezwzględne fakty, które policzone nam być muszą za puls, choćby się potem nawet okazać miało, że te lub inne ręce, które w owej pamiętnej chwili przyczyniły się do podtrzymania zachwianej w posadach nawy publicznej, nie zbyt może były czyste, że ten lub ów z wyniesionych nagle do roli wielkoczołwika miał w sobie więcej ambicyj niż zdolności, inny znów więcej bufonady niż umiejętności komenderowania obywatelską drużyną.

Na wszystkim tem jednak, czego w przełomowych chwilach dokonała Warszawa, jak grzech pierworodny leżało piętno samozwańczości.

W jedną noc zjawili się jacyś zgoła nieznanzi, albo zupełnie na innych dotąd polach czynni ludzie i z nieprzewidywanych jeszcze po odejściu naszych najserdeczniejszych placówek zawołali po polsku: baczność, a Warszawa oddała im honory, bez sprawdzania prawomocności ich mandatów, poddała się zaimprowizowanej władzy, wykazując tem samem karność, o której brak

nas zawsze posądzano i poczucie taktu, którego wymagała doniosłość chwili.

Czy w tej gotowości do okazywania posłuchu nie tkwiło na dnie choćby tylko nieświadomione, niewypowiedziane nigdzie przekonanie, że gruntujące się posady nowego gimachu mają mieć jeno przejściowy charakter, trudno jest dziś wyrozumować, wstecz jednak mierząc przebytą drogę, przychylić by się należało ku temu przypuszczeniu, iż nikt inaczej nie rozumiał roli sterników naszej nawy.

Zdawaćby się mogło, że gdy minie pierwszy moment oszołomienia, sami oni uznają swą rolę za skończoną i ustąpią z tych miejsc, na które wyniosła ich konieczność. Nie zrozumieli jednak tego, a przedłużanie się stanu przejściowego prowadziło kolejno od niezadowolenia do krytyki, od krytyki do ostrych zarzutów.

Wyrazem całej organizacji był zarząd miasta, jemu więc zaczęto wyrażać niezadowolenie. „Zarządzenia komitetu, mówi „Goniec“ spotykały się z ostrą krytyką we wszystkich sferach społecznych i w prasie, w której podnoszono wielokrotnie bądź zbyt dyletancka, bądź też zbyt bezwzględna gospodarkę. Komitet naogół zachowywał się obojętnie względem tych głosów, jak-gdyby rozbrzmiewały one nad jego głowami. Wytworzyła się dziwna sytuacja i gdy w mieście mówiono, że komitet niedolny jest odpowiedzieć swemu zadaniu, w komitecie myślano przeciwnie, że miasto nie dorosło do tego, aby zrozumieć intencje komitetu. Dopiero w ostatnich czasach, konkluduje „Goniec“, w łonie komitetu powstały wątpliwości i wysunęło się na pierwszy plan przesławienie, iż w tych warunkach trudno jest ciągnąć taczka bez szerszego zainteresowania i udziału społeczeństwa“.

Wtedy to pojawiać się zaczęły w prasie komunikaty o projektowanej reorganizacji komitetu i o naradach odbywanych w tej sprawie z przedstawicielami instytucji społecznych, a wreszcie opublikowany został wniosek komitetu do władz z uzasadnieniem konieczności utworzenia Rady miejskiej z wyborów.

Piętno samozwańczości zbytnio już ciążyć zaczęło komitetu, kategoryczny imperatyw odezwać się musiał wyraźnie.

„Komitet obywatelski miasta Warszawy — czytamy w odezwie — uznawał zawsze konieczność, aby ster spraw miejskich znajdował się w rękach ludzi powołanych z wyboru i, jeżeli podjął się sam tych czynności, to jedynie zmuszony nagłością wypadków dziejowych, uniemożliwiających dokonywanie wyborów z łona społeczeństwa“.

Podając oświadczenie to analizie ze stanowiska obywatelskiego, podnieść przede wszystkim należałoby zdrową, demokratyczną zasadę, jaką komitet motywuje swe ustąpienie i, uznając za właściwe, „by już obecnie przejść do normalniejszych warunków“, wyraża gotowość złożenia urzędów. Ale na szlachetną postać Cyncynata, którego wspomnienie zaczyna się zarysowywać w naszej wyobraźni, gdy czytamy odezwę komitetu, zsuwa się nagle gęsty cień i wzruszenie wdzięczności, które nas ogarnęło na myśl, iż chwila obecna zdolna jest jeszcze wskrzeszać tak dalekie, tak piękne przykłady z przeszłości ginie bezpowrotnie.

Bo, jeśli szczytnym jest podstawianie swych własnych bark pod brzemie obowiązków, które przy każdej zmianie warunków spadają na ogół, to już zwykły tylko takt najdokładniej określić jest w stanie, kiedy ma się skończyć „stan przejściowy“ i kiedy nadchodzi chwila, gdy ogół

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 17 marca:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Naogół położenie jest niezmiennione.

Zachodni teren walk:

Sześć wybuchów min angielskich na południu od Loos, pozostało bez skutku. W różnych odcinkach Szampani, jakoteż między Mozą a Mozela toczą się silne walki artylerji.

W okręgu Mozy, pchnął przeciwnik, świeżą dywizję, jak naliczyliśmy 27 od początku walk na tym stosunkowo wąskim terenie, na nasze stanowiska na wzgórzu Mort Homme. Podczas dokonania pierwszego natarcia, wykonanego bez przygotowania artyleryjskiego, dotarły pojedyncze kompanie do naszych linii, gdzie niewielu pozostałych nierannych ludzi, wzięto do niewoli. Drugie natarcie stłumione zostało już w naszym ogniu.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIENIEŃ. Urzędowo donoszą 17 marca:

Rosyjski teren walk:

W kilku miejscach frontu nad Strypą, stoczono zwycięskie potyczki straży przednich.

Na zachodzie od Tarnopola, wtargnęły wojska nasze do stanowisk Rosyan. Wzięto do niewoli chorążego i 67 żołnierzy, oraz zdobyto karabin maszynowy i 2 przyrządy do rzucania min.

Włoski teren walk:

Włosi zaprzestali bezowocnych natarć na froncie Isongo. Tym razem również pozostały wszystkie stanowiska, niewzruszenie w posiadaniu naszym.

Bałkański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer
Feldmarszałek - porucznik.

wy“ i kiedy nadchodzi chwila, gdy ogół znacznie patrzeć na swych niepełnomocnych rozkazodawców, jak na uzurpatorów.

Komitet obywatelski nie umiał uchwycić chwili, gdy na jego powrót do pluga na własnym zagonie ogół nasz mógłby być patrzeć z tem samym wzruszeniem, z jakim ongi naród rzymski odprowadzał najskromniejszych ze swych bohaterów.

To też dziś musi on się zgodzić tylko na to, iż wniosek o ustąpieniu zarządu miasta zostanie jedynie przyjęty do wiadomości jako najzupełniej słuszny, choć nieco spóźniony i nic ponadto.

O absolutoryum zaś dla ustępujących urzędów zwrócić się one do odpowiednich ciał kontrolujących, które zapewne zostaną powołane do przejrzania ich działalności — zwłaszcza wobec ciężkich zarzutów, jakie z rozmaitych stron spadały na nie w ostatnich czasach.

Wojna.

18 marca.

Niedawno depeza z Berlina przyniosła wiadomość o chorobie niemieckiego sekretarza stanu urzędu marynarki, wielkiego admirała v. Tirpitz. a onegdaj otrzy-

maliśmy wiadomość, iż v. Tirpitz podał się do dymisji.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w całych Niemczech i zagranicą, albowiem jest to człowiek, który w ciągu dwudziestu lat swego urzędowania zyskał zaufanie całego narodu niemieckiego i doszedł do wpływów tak znacznych, że tylko niewielu cieszyło się takimi w Rzeszy. Jednocześnie był on znakomitym kierownikiem w wojnie przeciwko Anglii.

Wielki admirał, Tirpitz, cały czas służby swojej poświęcił marynarce niemieckiej, a czas ten wynosi 51 lat. Od dwudziestu lat v. Tirpitz bez przerwy na czele ministerium marynarki był właściwym twórcą niemieckiej potęgi morskiej.

Alfred v. Tirpitz urodził się dnia 19 marca 1849 roku, a 24 kwietnia 1865 roku wstąpił do szkoły kadetów, ówczesnej marynarki pruskiej. Dnia 24 czerwca 1866 r. mianowany został kadetem morskim, dnia 22 września 1869 r. podporucznikiem, 25 maja 1872 r. porucznikiem, 18 listopada 1875 r. kapitanem-porucznikiem, 17 września 1881 r. kapitanem korwety, 24 listopada 1888 r. kapitanem, 13 maja 1895 r. kontradmirałem, 5 grudnia 1899 r. vice-admirałem, a 14 listopada 1903 r. admirałem. Do roku 1876 v. Tirpitz zajmował najrozmaitsze stanowiska na różnych okrętach wojennych i odbył na okręcie „Friedrich Karl“ podróż do Ameryki południowej, Indji zachodnich i po morzu Śródziemnem,

Subskrybujcie pożyczkę wojenną!

Pięcioprocentowa Niemiecka Pożyczka Państwowa

po **98,50**

lub

Cztery i pół procentowe przeznaczone do losowania Niemieckie Asygnacje Skarbowe Rzeszy
po **95.**

Pożyczka wojenna jest

Papierem wartościowym Narodu niemieckiego,

najlepszą lokatą dla każdego oszczędzającego,

jest ona zarazem

bronią pozostałych w kraju,

którą każdy w domu kierować może i musi, czy mężczyzna, czy kobieta, czy dziecko.

Najniższa kwota **stu** marek

wplacana do 20 lipca 1916 roku

umożliwia **każdemu** współdział.

Subskrybować można:

w Banku Rzeszy, w bankach i u bankierów, w kasach oszczędności, w towarzystwach ubezpieczeń na życie, stowarzyszeniach kredytowych, lub **na poczcie w mieście lub na wsi.**

Ostatnim dniem subskrypcji jest **22 Marca.**

Nie odkładać jednak subskrypcji aż do ostatniego dnia!

169-8-1

Blizsze szczegóły podają warunki, ogłoszone publicznie i wydrukowane na każdym papierze subskrypcyjnym.

Dział ekonomiczny.

Pieniądz i drożyzna.

Ludzie narzekają na drożyznę, zapominając, że żyją w czasach wojny europejskiej, wojny jeszcze w dziejach niebywałej. Na tworzenie się cen produktów i wyrobów składa się bardzo dużo czynników natury ekonomicznej i tylko głęboka ignorancja może przypisać winę jakiegokolwiek jednej przyczynie nap. ciągle powtarzamy — „nieuczciwej spekulacji”. Zapewne, iż ludzie z konjunktury korzystają, a państwo możliwie w obecnych warunkach, przez różne monopole i nakazy, stara się im broń wytrącić z ręki — ale zapominać nie należy, iż ceny zawsze normują się w stosunku popytu do podaży. Więc brak dowozu i produkcji, a przytem wielkie zapotrzebowanie na potrzeby tak wielu armij, podniosły olbrzymio w cenie wszelkie produkty spożywcze i materiały surowe. Nasze specjalne warunki są wyjątkowo gorsze, bo Polska była rok cały terenem wojny i uległa zniszczeniu pół, zasiewów i remanentów żywnościowych przez cofającą się armię rosyjską. Fakty znane i nad nimi właśnie niema się co zastanawiać. Ale pomiędzy przyczynami jest jedna, na którą mało zwracano uwagę, mianowicie: spadek kursu rubla papierowego na rynku międzynarodowym, jako przyczyna drożyzny. Zjawisko to dobrze znane i dowiedzione. W czasie odkrycia Ameryki napłynęło do Europy bardzo dużo metali szlachetnych, srebra i złota, co spowodowało olbrzymi spadek pieniędzy, a tem samem wzrost cen na towary. Nadzwyczajna wydajność meksykańskich kopalń srebra zmusiła w drugiej połowie 19-o wieku wszystkie państwa do przejścia z waluty srebrnej lub bimetalicznej do wyłącznie złotej, czyli monometalicznej, właśnie wskutek obawy silniejszego ekonomicznego wstrząsu z powodu upadku pieniędzy i w następstwie kolosalnego wzrostu cen na wszystkie, bez wyjątku towary. Powiększona znacznie produkcja złota w Australii, Kalifornii, Transwaalu, Rosji i Alasce, podług opinii wielu ekonomistów była, na krótko przed wojną obecną, przyczyną coraz wyższego podrożenia produktów codziennej potrzeby, gdyż drożyznę wogóle, objaśniają wprost spadkiem wartości pieniężnej. Jeżeli w zupełności nie podzielamy tego poglądu, to jednakże przyznać musimy bezwzględnie, iż

olbrzymie emisje pieniędzy papierowych wywołują zawsze i wszędzie zwykłe cen na towary, nawet zupełnie niezależnie od stanu kursu na giełdach zagranicznych i na stosunek do waluty obcej.

Inaczej też być nie może. Pieniądze przedstawiają popyt, a wzrost popytu powiększa cenę, jeżeli jednocześnie niema odpowiedniej podaży.

Trzeba przeto wziąć pod uwagę olbrzymi wzrost w Europie znaków papierowych, których zamiana na złoto została wstrzymana i których kurs upadł. Już notowaliśmy, iż rubel papierowy w Anglii obniżony został na 70%, więc też i wartość tego rubla jest nie 100, lecz 30 kop. przedwojennych, a zatem wartość towaru, który się płaci pieniędzmi papierowymi, musi być w tym stosunku — obok prawa o podaży popytu — ocenioną. Wszak ceny na towary wzrosły nie tylko u nas ale wszędzie, gdzie narody biorą udział w wojnie, a nawet i w krajach neutralnych, chociaż np. w Ameryce z przyczyn na wstępie wykazanych, t. j. ogromnej ilości złota i stanięcia pieniędzy, również towary zdrożały, chociaż w niższym znaczenie, niż w Europie stosunku. Jest to stara teoria ogólnie znana. Leroy Beaulieu przypomina rewolucję francuską i takie rozwielenienie się znaków pieniężnych papierowych, iż liczba ich doszła do 40 miliardów franków, wskutek czego wartość tych pieniędzy tak spadła, iż za kurę w hali paryskiej płacono kilka tysięcy franków. Tak samo w czasie wojny napoleońskiej traciła Rosja na swoich rublach asygnacyjnych, przyjmowanych po 20 do 25 kop. Obecnie na szczęście, teoria pieniędzy papierowych powszechnie jest znana i tylko naiwni twierdzić mogą, iż jakiegokolwiek państwo może wypuścić tyle papierowych pieniędzy, ile mu się tylko podoba i na co się tylko podoba.

Tam, gdzie system obiegowy złota został jeszcze zachowany, jak np. w Anglii, pewne podrożenie cen towarów nastąpiło wskutek niedostatecznego dowozu, braku rąk do pracy rolnej i przemysłowej i wstrzymania importu żelaza i tanich towarów z Niemiec. Wielką rolę gra wogóle utrudniona komunikacja ładunków towarowych wskutek wojny.

Wogóle zaś powiększenie obiegu banknotów nie jest bynajmniej polepszeniem systemu monetarnego, lecz tylko rozszerzeniem aparatu kredytowego. Kredyt i pieniądz są to dwa pojęcia zupełnie różne, choć je starają się z sobą połączyć. Jeżeli więc pieniądz ma być rzadszy i droższy, to bynajmniej nie należy ograniczać potrzeb monetarnych, lecz tylko po-

większony kredyt zmniejszyć. Naszem zdaniem, już kilkakrotnie wypowiedzianem, podstawą wartości pieniężnej jest zaufanie: jeżeli państwo powiada, iż wydaje tyle a tyle banknotów, które zabezpiecza nie tylko złotem, ale i wszelką inną wartością realną i faktyczną, której wojna nie zmieni, wtedy pieniądz na takim zaufaniu swą pełną wartość wewnętrzną zachować powinien. Gdy jednak w grę wchodzi czynnik zwycięstwa, jak u nas i wpływ dominujący braku zaufania do waluty dotychczasowej, wtedy nic dziwnego, że ze spadkiem wartości tej waluty wzrasta drożyzna towarów do niebywałych rozmiarów, przy ograniczonym stosunkowo dawną walutą oszacowaniu pracy.

Nie chcemy w tym artykule zupełnie krytycznie dotykać systemów monetarnych państw wojujących. Faktem jednak jest, co dowodził prof. Migulin, iż gospodarka emisyjna rosyjskiego Banku państwa jest niedobra. W Rosji wszak powinno być dużo zboża, wskutek braku wywozu, a jednak ceny na nie olbrzymio się podniosły, bo stosują się do konjunktury światowej i trudności komunikacyjnych. Brak zaś importu podniósł wysoko ceny na wszelkie inne towary. Sperański nazywał pieniądz papierowy „słodką trucizną”. Kto truje się taką słodczyką, żąda jej coraz więcej, chociaż to nie lekarstwo, lecz trucizna. Emisja rubli papierowych jest — jak słusznie mówi cytowany powyżej prof. Migulin — „nieszczęśliwą koniecznością”, podpisywaniem zobowiązań przez coraz więcej obdłużonych graczy, a przytem Rosja zmieniła swe prawo emisyjne, gdy Anglia tylko rozszerzyła obieg banknotów przez emisję drobnych biletów skarbowych. I Niemcy nie nie zmieniły w swoim prawie emisyjnym, tylko wprowadziły bilety skarbowe i kas wojennych, realnie zabezpieczone. A to jest ogromna różnica.

Należy bowiem zrozumieć jasno, iż gdy emitują się wartości, trzeba zapytać, nie ile się biletów wypuszcza, tylko na co, dla jakich celów się to robi. Jeżeli emituje się dla operacji handlowych, dyskontowych, lombardowych, pożyczkowych, jak to robią Niemcy, to nie niebezpiecznego, chociażby emisja była wielką. Za emisję odpowiadają dłużnicy. Niebezpieczną jest emisja, gdy jest nieograniczoną dla potrzeb skarbu, gdy bilety drukują się dla pokrycia deficytów w państwowym budżecie. Wtedy niema żadnego kryterium i na nic nie przydadzą się obroty handlowe, bo to właśnie owa: „słodka trucizna”.

Staraliśmy się kwestję drożyzny i zagma-

tną kwestję monetarną przedstawić czytelnikowi możliwie jasno, by sam pojął i przyczyny i różnice między państwowych walut, na którą się składa nieznajomość warunków jej powstania i zawiła konstrukcja obiegu.

Giełda paryska.

PARYŻ	14/III	13/III
Akcyje Brianskie	319.—	315.—
„ Lianozowskie	—	—
„ Malcowskie	514.—	500.—
„ Tulskie	10.67	10.59
„ Neft	—	360.—
„ Bakińskie	1225.—	1220.—
„ Lena Goldfields	—	—
3% renta francuska	62.60	62.60
5% ros. renta z 1906 r.	85.45	84.90
3% „ z 1896 r.	—	—
Pożyczka francuska	88.15	88.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 17 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zatwierdzono
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,25	101,25	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,50	91,50	—
4 1/2 % „ „ „ „	—	—	—
4 1/2 % „ „ „ „	—	—	—
4 1/2 % „ „ „ „	96,75	95,75	—
4 % „ „ „ „	—	—	—

Kurs rubla.

Berlin 17 marca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:
100 rb. — 175 — 174 1/2 Mk. (co odpowiada 57.14 — 57.31 za 100 marek.).

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.

Wegotaryjańskie produkty wytwórni Srodyny odżywką na dzisiejsze ciężkie czasy! Szczegóły, patrz drobne ogłoszenia. 201-3-1

